

Zły omen

Papa Dance

Szepty, jęki, ponury raz
Rzeka wizji, niepewny czas
Słońce, pąki, szkarłatny blask
Ostry topór znów pociął gaz
Znów zapomniałem, by w czas
Być tam wśród moich gwiazd

Napisałem do Boga list
O zjednaniu przez siebie krzywd
Wyruszyłem na mleczny trakt
W dłoniach trzymam ogromny świat
Nie mogę zasnąć, o nie
Nie mogę zasnąć

Ślad na niebie, kosmiczny dzwon
Już wybija posępny ton
Błady księżyc wciąż budzi mnie
Naga prawda rozbiera się
Nie mogę zasnąć, kto wie
A może to już sen?

Moja wielka szansa mija
Odlatuje w cień
Mroczny koszmar mnie dobija
Nienormalny lęk
Hej, nie przychodź do mnie znów, nie przychodź
Hej, nie pragnę Twoich ust, nie mogę
Tu nastaje senna cisza
Moja twarz, Twoja twarz

Wizja życia, koszmarne los
Siła bycia, bolesny cios
Właśnie wstaje mój blady świt
Nagła chwila, namiętne krzyk
Nie mogę zasnąć, kto wie
A może to już sen?

Moja wielka szansa mija
Odlatuje w cień
Mroczny koszmar mnie dobija
Nienormalny lęk
Hej, nie przychodź do mnie znów, nie przychodź
Hej, nie pragnę Twoich ust, nie mogę
Tu nastaje senna cisza
Moja twarz, Twoja twarz